

KS. SZYMON WIATROWSKI

 <https://orcid.org/0000-0001-6806-3268>

ROZDZWIĘK MIĘDZY WIARĄ A ŻYCIEM CHRZEŚCIJAN W KATECHEZACH JANA PAWŁA II O OSOBACH BOSKICH

Przeżywanie w roku 2020 dwóch szczególnych rocznic, dotyczących św. Jana Pawła II, mianowicie: setnej rocznicy urodzin i piętnastej rocznicy śmierci, skłoniło do tego, by pochylić się chociaż w nikłym stopniu nad nauczaniem tego papieża w temacie, który ciągle jest aktualny, a w czasach obecnych jakby nieustannie się nasilający. Chodzi o relację, jaka zachodzi między wyznawanymi zasadami wiary a wprowadzeniem ich w czyn i życiem według nich. Jan Paweł II w swoim nauczaniu poświęcał wiele uwagi problemowi wiary, a zwłaszcza jej zewnętrznemu jedynie wymiarowi, bez konkretnego wyrażania jej w ludzkim czynie. Z bogatego dorobku papieskiego poddane zostanie refleksji i analizie niewielka jego część, dotycząca relacji, jaka zachodzi między teoretycznym wyznaniem wiary a życiem według jej zasad, czyli praktycznym jej realizowaniem. Ukazane zostaną przejawy, przyczyny i skutki swoistego rozdźwięku, jaki daje się zauważyć w życiu wyznawców Boga, oraz zachęta do bardziej odważnego otwarcia się na działanie Boga w życiu człowieka, który określa się niezmiennie jako wierzący.

Przejawy rozdarcia między wiarą i czynem

Wielokrotne przytaczanie przez Jana Pawła II słów o ogromnej godności człowieka, wyrażającej się przede wszystkim w jego obrazie i podobieństwie do Stwórcy, skłania do uznania, że to właśnie te prawdy

KS. SZYMON WIATROWSKI (UKSW) – dr teologii moralnej, wikariusz w parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Izbicy Kujawskiej, absolwent Instytutu Studiów nad Rodziną w Łomiankach (1999), autor rozważań i homilii do tygodników katolickich: „Ład Boży” (1998–1999) i „Obserwator” (1996–2006), autor książki z homiliami na rok „B” – *Weź i czytaj*; moralista@tlen.pl.

stanowią podstawowe wyzwanie dla istoty ludzkiej¹. Papież wskazuje, że człowiek współczesny ten Boży obraz w sobie zniekształca i nie pozwala, wbrew woli Stwórcy, funkcjonować prawidłowo swemu rozumowi². W konsekwencji mamy do czynienia z postępowaniem według własnych tylko reguł działania, z jednoczesnym zamknięciem się na prawdę – jedną i niezmienną, co doprowadza istotę ludzką do myślenia błędnego, osłabiając czujność sumienia w chwilach dokonywanych wyborów moralnych, nakazuje słuchać fałszywych proroków i żyć tak, jak dyktuje duch tego świata³.

Zamykanie się na prawdę sugeruje mimowolne poddanie swych zmysłów i całego siebie na usługi kłamstwa. W człowieku bowiem toczy się nieustannie wewnętrzna walka przeciw mocom ciemności i zła, ciągnęły „dramat sumienia”⁴, przez co człowiek nie zawsze do końca potrafi rozróżnić właściwie i opowiedzieć się za staniem w prawdzie⁵. To powoduje zarazem, że człowiekiem współczesnym można coraz bardziej manipulować. Jeśli człowiek podda się temu zniewoleniu, to jego rozum i wolna wola przestają reagować we właściwy im sposób. Zostają zniewolone przez ziemskiego ducha współczesności⁶. Wtedy człowiek nie odczuwa już potrzeby odnajdywania w swoim życiu Boskiego sensu i nadprzyrodzonego przeznaczenia. Godzi się na istnienie w nim wewnętrznego nieładu, który sprawia, że łaska Boża nie może uwidocznić się w nim w całej pełni. Człowiek, mniej lub bardziej świadomie, hamuje w sobie Boże działanie, co oddala go jeszcze bardziej od życia w prawdzie⁷. Zagubienie człowieka narasta, co jeszcze bardziej czyni go bezradnym i słabym w podejmowaniu pozytywnych decyzji. Z jednej strony człowiek utrzymuje, że wierzy w Boga, z drugiej zaś jego postępowanie nie wskazuje na to, że przejął się nauką Chrystusa, by według niej żyć. Jego serce staje się „nieskore do wierzenia” (por. Łk 24, 25) we wszystko, co niesie ze sobą konieczność uznania prawdy, różnej od tej, którą sam sobie utworzył i według której pragnie żyć⁸. Przekorna

¹ Zob. Jan Paweł II, *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela*, Rzym 1987, s. 258.

² Tenże, *Wierzę w Jezusa Chrystusa Odkupiciela*, Rzym 1989, s. 409–411.

³ Por. M. Oraison, *Współczesność a etyka katolicka*, Warszawa 1967, s. 135–136.

⁴ Zob. S. Rosik, *Wezwania i wybory moralne*, Lublin 1992, s. 200–201.

⁵ Zob. Jan Paweł II, *Wierzę w Jezusa Chrystusa*, s. 78.

⁶ Por. W. James, *Prawo do wiary*, Kraków 1996, s. 167–170.

⁷ Por. J. Misiurek, *Odkrywać obecność i działanie Ducha Świętego*, w: „*Niech zstąpi Duch Twój*”, Lublin 1999, s. 208–209.

⁸ Zob. Jan Paweł II, *Wierzę w Jezusa Chrystusa*, s. 583.

postawa człowieka sprawia, że zamyka się on na „wzrost ducha mądrości i rozumu”. Papież podkreśla to bardzo wyraźnie, że na drodze prawdziwej chrześcijańskiej mądrości potrzebna jest człowiekowi inspiracja i przewodnictwo Ducha Świętego, który zaznacza swoją obecność jako Nauczyciel prawdy i życia⁹. Doprowadzenie do całej prawdy, według Jana Pawła II, może dokonać się tylko i wyłącznie w wierze i przez wiarę. To jednak będzie mogło dokonać się w człowieku dopiero wtedy, gdy sprawy Boże staną się dla człowieka źródłem swego „zaniepokojenia”, które pozwoli oczyścić sumienia z fałszywego pokoju i przywróci im pierwotną wrażliwość, by mogły rozróżniać bezbłędnie między dobrem i złem¹⁰. Człowiek jednak coraz częściej pogardza Tym, który może pomóc mu zrozumieć całą prawdę. Próbuje zarazem doszukiwać się pocieszenia dla własnych przeciwności losu w różnych namiastkach szczęścia, gardząc przez to prawdziwym Pocieszycielem, odrzucając prawdziwego obrońcę i Rzecznika¹¹.

Człowiek postrzegany jest zatem jako istota przewrotna, która z jednej strony domaga się oświecenia, z drugiej natomiast nie potrafi dostrzec autentycznego źródła, które jako jedyne wciąż na nowo oświeca drogę człowieka, by nie zbłądził i doszedł bezpiecznie do życia wiecznego. Papież podkreśla to z mocą, że człowiek woli na co dzień zawierzyć siebie innemu duchowi, zaprzędając swoją duszę, byle tylko nie słuchać napomnień i zagłuszyć wyrzuty sumienia¹². Brak wewnętrznej otwartości ze strony człowieka, jak stwierdza Papież, rodzi się na płaszczyźnie niechęci zadawania sobie pytań dotyczących istnienia wszechświata oraz wszystkich wydarzeń i zjawisk, które towarzyszą istocie ludzkiej w ziemskim życiu. To powoduje, że nie uznaje on Bytu, który, wszystko łącznie z nim, stworzył i podtrzymuje w istnieniu, a przez to nie otrzymuje odpowiedzi na dręczące go pytania¹³. Nie – „podnoszenie wzroku ku górze” stanowi zaniechanie myślenia i rezygnację ludzkiego rozumu z odnalezienia sensu swego życia, a w konsekwencji zanik wiary i praktycznego jej realizowania. Człowiek odrzuca wskazówki i znaki, które stanowią bodźce do refleksji i lepszego poznawania rzeczywistości,

⁹ Tenże, *Wierzę w Ducha Świętego Pana i Ożywiciela*, Rzym 1992, s. 176.

¹⁰ Tenże, *Wierzę w Jezusa Chrystusa*, s. 420.

¹¹ Tenże, *Wierzę w Ducha Świętego*, s. 19–20.

¹² Tenże, *Wierzę w Jezusa Chrystusa*, s. 420.

¹³ Zob. tenże, *Wierzę w Boga Ojca*, s. 114.

w której żyje. Niechęć do ich dostrzeżenia powoduje u istoty ludzkiej narastające zamykanie się na Boga, na Jego dobro i prawdę, ukazane nade wszystko w Jezusie Chrystusie jako najwyższym objawieniu się Boga człowiekowi¹⁴.

Przyczyny rozdziału między wiarą i czynem

Papież uwydatnia myśl, że człowiek obdarzony rozumem, co wyróżnia go spośród innych stworzeń, jest szczególnie zobowiązany do używania tego daru ku lepszemu poznawaniu Stwórcy i siebie samego. Jest to wyróżnienie, ale i zobowiązanie zarazem. Jan Paweł II podkreśla, że rozum człowieka jawi się jako „uprzedzony” wobec wszystkiego, co Boskie. Jakby człowiek obawiał się zadać sobie pytania: kim jest dla mnie Bóg? I jednocześnie odsuwał od siebie pragnienie lepszego Go poznawania. Staje się to tym większym paradoksem u człowieka, który jakże często publicznie wyznaje: „wierzę w Boga”. Zdaniem Papieża jednym z najbardziej znamienitych aspektów naszej obecnej kondycji religijnej jest „kryzys sensu”¹⁵. Człowiekowi współczesnemu brakuje bowiem otwarcia się na Bożą prawdę. Do niej można dotrzeć jedynie rozumem nieuprzedzonym, skłonny do uznania istnienia najwyższej Inteligencji, która stworzyła świat i nadała mu początek, przy jednoczesnym uznaniu swojej ograniczoności. Brak wrażliwości człowieka na prawdę staje się zasadniczą przyczyną rozdarcia między wiarą a czynnym jej wyznawaniem. Prowadzi to do ulegania wpływom ducha tego świata, co najwyraźniej można dostrzec w poddawaniu się zeświecczeniu i przybieraniu w życiu postawy religijnie obojętnej¹⁶.

Jan Paweł II pragnie uwrażliwić ludzi współczesnych na niebezpieczne zjawisko nawrotu prądów oświeceniowych i sekularystycznych¹⁷. Podejmuje ten temat, by wskazać ludziom na niebezpieczeństwo zeświecczenia, eliminujące z życia ludzkiego szereg wartości duchowych i religijnych. Jednym z przejawów sekularyzmu jest wmówienie człowiekowi, że nie istnieje coś takiego jak grzech. Ignorując go, próbuje się nadać mu inne nazwy i interpretacje¹⁸. Jednak po obserwacji codziennego życia chrze-

¹⁴ Tamże, s. 114–115.

¹⁵ Tamże, s. 126–127.

¹⁶ Por. tamże, s. 127.

¹⁷ FR, n. 90.

¹⁸ Jan Paweł II, *Wierzę w Jezusa Chrystusa*, s. 15.

ścijanina można zauważyć, że wmawiany mu brak istnienia grzechu wcale nie polepsza jego sytuacji duchowej i nie czyni go szczęśliwszym. Uleganie tej złudnej teorii, która tylko pozornie uspokaja wypaczone sumienia, czyni z istoty ludzkiej postać karykaturalną, próbującą oszukać samą siebie, a także i Boga¹⁹. Wydaje się, że człowiek nie zastanawia się, iż eliminując Boga ze swego życia, nie dostrzegając w Chrystusie swego Zbawcy i Odkupiciela, skazuje się na odrzucenie²⁰. Poddanie się duchowi współczesnego sekularyzmu wyzwala w człowieku niechęć do podjęcia wysiłku, by przynajmniej zainteresować się Ewangelią, spróbować poznać słowo Boga skierowane do człowieka²¹. Dlatego Jan Paweł II posuwa się aż do takiego stwierdzenia, że wymyślany przez człowieka Bóg jest „tworem”, który żadną miarą nie przypomina Boga Ewangelii²².

Papież stoi na stanowisku, iż zniechęcony do wszystkiego dzisiejszy człowiek nie traktuje poważnie wymagających zasad Ewangelii. Gdyby bowiem zawarte tam słowo Boga zmusiło go do wspomnianego już zaniepokojenia, to w konsekwencji również zmusiłoby go do pozytywnego myślenia. A człowiek współczesny nie chce przeciążać swojego umysłu pogłębioną refleksją, tym bardziej w dziedzinie życia religijnego²³. Dlatego przyjmuje w życiu wygodną dla jego umysłu i woli postawę indyferentną, polegającą na obojętnej postawie w stosunku do istotnych zagadnień w różnych dziedzinach życia. Nie uświadamia sobie bardzo często potrzeby Boga, nie dostrzega potrzeby religii w swoim życiu, a w konsekwencji również stałych i trwałych norm etycznych w przeżywaniu codziennej egzystencji. Sam chce stanowić o swoich normach moralnych, stając się obojętnym na *Sacrum*, nie przejmując się i nie interesując żadną transcendencją²⁴. Nie zauważa przy tym, że przyczynia się do degradacji własnej osobowości, stając się samotnikiem, któremu nie pozostaje nic innego, jak tylko poszukiwanie intymnego obcowania z samym sobą. Odrzucając istnienie nadprzyrodzonego Boga, skazuje siebie samego na wewnętrzną pustkę, której sam nie może wypełnić²⁵.

¹⁹ Por. J. Pryszyński, *U podstaw chrześcijańskiej formacji*, Częstochowa 1987, s. 147.

²⁰ Por. J. Mariański, *Kościół a współczesne problemy społeczno-moralne*, Lublin 1992, s. 119.

²¹ Zob. Jan Paweł II, *Wierzę w Jezusa Chrystusa*, s. 416.

²² Zob. tenże, *Wierzę w Boga Ojca*, s. 89.

²³ Por. Mariański, *Kościół a współczesne problemy społeczno-moralne*, s. 217.

²⁴ Por. J. Zabielski, *Współczesny indyferentyzm religijny*, Białystok 1999, s. 22–23.

²⁵ Por. M. Buber, *Problem człowieka*, Warszawa 1993, s. 79.

Skutki rozdźwięku między wiarą i czynem

Papież wyraźnie podkreśla, że człowiek od samego początku swego istnienia był i jest poddawany próbie wolności, w której najczęściej ponosił porażkę. I tak jest do dzisiaj²⁶. Człowiek przegrywa w zmaganiach z wyzwaniem, jakie niesie współczesny świat, propagujący zniekształcone pojęcie prawd (w tym również prawd religijnych) głoszących pochwałę dla zła, rozwiążności, wszelkich wynaturzeń i coraz to nowszych oblicz grzechu. Są to wartości, których nie ma w Objawieniu i których nie głosił Chrystus. Być może dlatego stają się bliższe grzesznej ludzkiej naturze²⁷. Chrześcijanin, podkreślając niejednokrotnie, że jest ochrzczony, czyni to nie dlatego, że wierzy w Boga, lecz dlatego, że ta wiara go przeraża i chce ukryć przed sobą i przed innymi własną niewiarę²⁸. Jan Paweł II uwrażliwia, by czynić własną wiarę bardziej dojrzałą, zwłaszcza przez czytanie Dobrej Nowiny z Pisma Świętego. Ubolewa, że ludzie tak małą wagę przykładają do czytania słowa Bożego. Tym bardziej dzisiaj, kiedy to żyjemy „w epoce szczególnej próby wiary i szczególnego dojrzewiania wiary”²⁹. Papież dostrzega w takiej postawie zręczny wybieg ze strony człowieka, by wytłumaczyć jego niechęć do poznawania Boga. Bóg, mimo iż jest *absconditus*, to jednak objawia się istocie ludzkiej i ta ma możliwość poznania Go ze stworzeń. Biblia daje człowiekowi możliwość poznania Boga i zbliżenia się do Niego, odkrycia Jego Bóstwa, Boskości i tajemnicy³⁰.

Pozbywając się możliwości bardziej wnikliwego poznania Boga, człowiek zamyka się na Bożą inicjatywę dialogu z Nim. Taka postawa jest wygodna, nie wymaga bowiem konieczności przemiany serca i sumienia. Prowadzi zarazem do pogłębienia się muru obojętności na wszystko, co nosi w sobie załączek świętości, do rozdarcia między deklarowaniem religijności a rzeczywistym życiem z wiary. Człowiek, owszem, jest w stanie przyjąć, że istniał w określonym czasie historii Chrystus. Niekiedy czyni to w duchu deizmu, akceptując i przyjmując istnienie Boga, ale nie godzi się na Jego konkretną „ingerencję” w jego życie i „rządzenie” w tym życiu³¹. Pomocą w otwarciu się na dialog z Bogiem i wnikliwsze poznanie Go

²⁶ Zob. Jan Paweł II, *Wierzę w Boga Ojca*, s. 61–62

²⁷ Zob. tenże, *Wierzę w Jezusa Chrystusa*, s. 17.

²⁸ Por. K. Rahner, *O możliwości wiary dzisiaj*, Kraków 1983, s. 89.

²⁹ Zob. Jan Paweł II, *Wierzę w Boga Ojca*, s. 62.

³⁰ Tamże, s. 135–136.

³¹ Jan Paweł II, *Wierzę w Jezusa Chrystusa*, s. 429.

byłaby modlitwa. Aby jednak człowiek zechciał bardziej otworzyć swoją duszę na wiarę, musiałby wyzbyć się pysznego spojrzenia na siebie jako na istotę samowystarczalną³². Jeśli zaniknie u człowieka wiara, gdy pycha zajmie miejsce pokory, to nie będzie on odczuwał potrzeby modlitwy i nie nastąpi w nim żywe spotkanie z Panem, stanowiące podstawę do podejmowania życiowych decyzji³³. Człowiek nie chce wręcz, jak mówi Jan Paweł II, z Bogiem obcować, nie chce poświęcać więcej czasu na przyjacielską rozmowę z Tym, który jest „bliższy każdemu z nas, niż każdy z nas sobie samemu”³⁴. Ta bliskość z Bogiem może dopomóc człowiekowi w kroczeniu przez ciemności wiary i dotrzeć zarazem do ostatecznego Światła. Jednak skażona wolna wola człowieka każe mu raczej kroczyć w ciemnościach, patrzeć na Boga jakby w zwierciadle, bez otworzenia się na perspektywę wieczności, gdzie mógłby Go oglądać „twarzą w twarz”³⁵. Ta skażona wolna wola rodzi również u współczesnego człowieka przekonanie, że chrzest przyjęty w wieku niemowlęcym jest wystarczającym argumentem za tym, by móc nazywać się prawdziwym chrześcijaninem. Nie dociera do niego, że zapoczątkowaną jedynie na chrzcie więź z Chrystusem i Kościołem należy pogłębiać dalszymi, dojrzałymi aktami wiary i miłości³⁶. Prawdziwa postawa chrześcijańska kształtuje się przez słuchanie słowa Bożego i przyjmowanie sakramentów. Tak trudno przekonać dzisiejszego człowieka sukcesu, człowieka zmaterializowanego w swym myśleniu i ustalaniu koncepcji życia, że poprzez takie postawy, jak: modlitwa, lektura Pisma Świętego oraz lektura innych ksiązek i czasopism religijnych, a przede wszystkim przez przyjmowanie sakramentów, Bóg zamieszkuje w jego świadomości. Przez spełnianie praktyk religijnych rodzi się w człowieku lepsze rozumienie Bożej woli i Jego pragnień, łatwiejsze przyjęcie i umiłowanie Jego przykazań³⁷.

Papież podkreśla, że jednak coraz częściej daje się zaobserwować u ludzi sformalizowane podejście do sakramentalnych obrzędów, sprowadzone tylko do wydarzenia, które zamyka pewien etap w życiu człowieka. Sakramenty stają się elementem tradycji, asekuracyjnym talizmanem,

³² Tamże, s. 270.

³³ Por. S. Bastianel, *Modlitwa i moralność*, Kraków 1998, s. 38–41.

³⁴ Zob. Jan Paweł II, *Wierzę w Boga Ojca*, s.133–134.

³⁵ Zob. tenże, *Wierzę w Boga Ojca*, s. 139.

³⁶ Por. R. Kucia, *Wiara i sakrament w Kościele*, w: *Wspólnota zbawienia*, Lublin 1984, s. 129.

³⁷ Por. R. Moń, *Wiara rodzi miłość*, Warszawa 1990, s. 82.

który jest akceptowany ze względu na swą przydatność od przypadku. Wierzący ulega presji tłumu, naśladowując gesty i wypowiadając formuły, których nie rozumie. Jego umysł i serce stają się ślepe. Papież mocno to podkreśla, nazywając tego typu postawy „rutynową stagnacją w wierze”, będące przeciwieństwem dla „dynamicznego życia chrześcijańskiego”³⁸. Człowiek jest takim stworzeniem, które musi mieć odniesienie albo do wartości nadprzyrodzonych, albo do drugiego człowieka, bądź też do idei, rzeczy czy jakiegoś przedmiotu. Może niejednokrotnie popełniać przez to grzech bałwochwalstwa, stawiając przyziemne sprawy ponad wiarę w Boga, uznając Go jedynie za jeden z elementów koniecznych do życia, lecz wcale nie najważniejszy, nie stojący na pierwszym miejscu. Człowiek już tak pogubił się w ocenie rzeczywistości, w której żyje, w ocenie otaczającego go świata i ocenie swego życiowego celu, że nie potrafi już nawet teoretycznie ustawić hierarchii własnego wartościowania. Jan Paweł II przestrzega, że człowiek, choć jest najdoskonalszym ze stworzeń, to jednak na zawsze pozostanie „tylko stworzeniem”, a nie Bogiem. Nie może zatem ustanawiać praw moralnych, sam stanowić o tym, co jest dobre i złe, niezależnie od Stwórcy i wbrew Niemu. Stworzenie nie może stawiać siebie na miejscu Boga, uważając siebie za pana porządku moralnego³⁹. Przed człowiekiem ciągle stoi ryzyko, że jakaś inna rzeczywistość, a nie prawdziwy i żywy Bóg, stanie się jego bogiem. Stanie się tak, gdy istota ludzka zacznie tworzyć dla siebie mylne pojęcie Boga, zacierając granice między człowiekiem, rzeczą, przedmiotem, ideą a samym Bogiem⁴⁰.

Otwarcie się człowieka na Eschaton

Jan Paweł II w swoim nauczaniu odkrywa, że Bóg zostaje niejako postawiony przez człowieka w stan podejrzenia i oskarżenia. Wybrał siebie wbrew Bogu, zamiast wybierać siebie w Bogu⁴¹. Całkowita dowolność ustalania miejsca w życiu dla Boga oraz istot stworzonych rodzi się stąd, że człowiek pozostaje głuchy na głos sumienia. Przez to nie widzi granicy między dobrem i złem, nie dostrzega winy i zatracza poczucie grzechu. Zaciera się przez to granica między *sacrum* a *profanum*⁴². To

³⁸ Zob. Jan Paweł II, *Wierzę w Boga Ojca*, s. 173.

³⁹ Zob. tenże, *Wierzę w Jezusa Chrystusa*, s. 22.

⁴⁰ Por. D. Emeis, *Przewodnik po wyznaniu wiary*, Warszawa 2000, s. 12.

⁴¹ Zob. Jan Paweł II, *Wierzę w Jezusa Chrystusa*, s. 23.

⁴² Por. H. Waldenfels, *Odkrywać Boga dzisiaj*, Kraków 1997, s. 44.

jest groźne niebezpieczeństwo tych czasów, że człowiek żyje z grzechem, przyzwyczajają się do niego w takim stopniu, iż staje się on czymś obojętnym i neutralnym, że aż niegodnym zauważenia⁴³. Krytyczne uwagi Jan Paweł II kieruje wobec ludzkiego rozumu. Zarzuca człowiekowi brak refleksji i pytań o przyczynę wszystkiego, co istnieje, które to odpowiedzi ukierunkowałyby sposób myślenia i wartościowania, skłoniłyby człowieka do skierowania wzroku ku Stwórcy i przyznania Mu należnego miejsca w świecie i życiu osobistym⁴⁴. Współczesny człowiek sam wyszukuje sobie argumenty za tym, by nie uwierzyć Bogu, by Jemu nie ufać. Myli pojęcia bytów, nie zważając na różnice między tym, co nadprzyrodzone, wieczne i niezmienne, a tym, co ziemskie i przemijające. Tłumaczy niekiedy swój brak wiary tym, że Boga trudno jest poznać, że nie można uchwycić Go zmysłami, nie można Go poddać doświadczeniu. A przecież jest On Bogiem naszej wiary⁴⁵. Istota ludzka jest zatem postrzegana jako przewrotna w swym myśleniu i działaniu, której Bóg nie jest potrzebny do życiowego spełnienia się jako człowiek. Nade wszystko jawi się jako niekonsekwentna między tym, co wypowiada, a tym, co czyni. Papież w przekonaniu, że można budować swoje życie jako królestwo szczęścia bez Boga, widzi tragedię człowieka. Uwrażliwia na to, co może grozić człowiekowi, jeżeli źle zrozumie swoją autonomię w świecie. Napomina więc, by człowiek dokonał konfrontacji w swojej duszy i sumieniu, zmobilizował się do odnowienia stanu swojej wiary⁴⁶.

Człowiekowi współczesnemu często brakuje odwagi, by wyzbyć się tkwiącego w nim niedowiarstwa, brakuje zawierzenia Bogu i Jego ingerencjom w ludzkie życie. To zamykanie się w sobie samym można tłumaczyć także obawą przed odkryciem tego, co kryje się w sercu człowieka, wszelkiego zła, wszystkiego, co czyni go „nieczystym”⁴⁷. Jan Paweł II, przez chrystologiczną katechezę, podejmuje się niesienia pomocy każdemu człowiekowi, by mógł zbliżyć się do Boga oraz odkryć w Nim lekarza dla swojej choroby i wybawiciela ze swych grzechów. Papież przypomina o swojej zachęcie, którą kierował na początku swojego pontyfikatu, aby współcześni ludzie „otworzyli drzwi Chrystusowi”⁴⁸. Człowiek pozostaje

⁴³ Zob. Jan Paweł II, *Wierzę w Jezusa Chrystusa*, s. 65.

⁴⁴ Tenże, *Wierzę w Boga Ojca*, s. 115.

⁴⁵ Tamże, s. 123.

⁴⁶ Jan Paweł II, *Wierzę w Jezusa Chrystusa*, s. 150.

⁴⁷ Zob. tamże, s. 61.

⁴⁸ Tamże, s. 95.

jednak niewzruszony i obojętny wobec nauki Kościoła. Papież zaznacza, że taka uparta niechęć na otwarcie się duszy ludzkiej i zbytnie pokładanie ufności we własnej samowystarczalności może jedynie zgubić człowieka, odebrać szansę i nadzieję życia wiecznego, do którego przecież, bardziej lub mniej świadomie, zmierza on w życiu ziemskim⁴⁹. Człowiekowi, który przez spełnienie swego posłannictwa na ziemi widzi ostateczny cel w przebywaniu z Bogiem w jego królestwie, potrzebne jest wpatrywanie się w Chrystusa jako Pasterza, który niezawodnie do tego królestwa prowadzi, jak również uznanie siebie za owcę z Jego owczarni. Aby serce człowieka mogło ostatecznie spocząć w Bogu, wydaje się koniecznym właściwe ukierunkowanie jego pragnień. Potrzebuje ono przede wszystkim otworzyć się na Boży dar pokoju. Papież dostrzega niedosyt tego daru u ludzi współczesnych. Brak pokoju w świecie i w sercu człowieka ma swoje źródło w wyższej naturze. Sięga bowiem ludzkiego wnętrza i do głębi ludzkiej duszy. Źródłem, które udziela ludziom duchowego pokoju, jest Duch Święty⁵⁰. On wprowadza chrześcijanina coraz głębiej w perspektywę ostatecznego celu, którym jest Bóg⁵¹. W ten sposób chroni człowieka przed wyborem złudnych i fałszywych dróg zbawienia, kierując serce ku celowi autentycznemu, wyzwalaając jednocześnie z pesymizmu i nihilizmu, pokus tak zdradliwych dla tego, kto nie kieruje się szczerym poszukiwaniem Boga⁵². Aby człowiek mógł tak bardzo szczerze otworzyć się na Eschaton, potrzebna jest „nowość ludzkiego życia”, a ta rodzi się poprzez udział w życiu sakramentalnym Kościoła. To z kolei wyzwala pokój wewnętrzny, powoduje wzrost pozytywnego myślenia i pełniejszego zaufania wobec Bożego miłosierdzia. Miłość miłosierna staje się przez to aktywną zasadą życia chrześcijańskiego⁵³, kierując je ku jedności między wiarą i czynem.

* * *

Jan Paweł II, będąc wnikliwym obserwatorem rzeczywistego stanu wiary współczesnego człowieka, który od niej odchodzi, rezygnując z czynnego jej wyznawania, wskazuje przy każdej możliwej okazji na jej

⁴⁹ Zob. tamże, s. 270–272.

⁵⁰ Jan Paweł II, *Wierzę w Ducha Świętego*, s. 373.

⁵¹ Tamże, s. 389.

⁵² Tamże.

⁵³ Zob. Jan Paweł II, *Wierzę w Jezusa Chrystusa*, s. 492–493.

wartość i potrzebę urzeczywistniania jej w czynie. Wskazuje w swoim nauczaniu na kryzys duchowy osoby ludzkiej, która wmawiając sobie samowystarczalność, ignoruje zależność od Stwórcy, gardzi na co dzień wszelką świętością, zastępując *Sacrum* bożkami, które zaślepiają ją do tego stopnia, że chce nadać sobie wartość absolutu. Papież zatem chce uwrażliwić człowieka, by dostrzegł ten problem w sobie i wskazuje na najdoskonalszą drogę do uzdrowienia więzi, jaka powinna istnieć między wyznawanymi prawdami wiary a praktycznym ich spełnieniem. Ta droga to spełnianie się w miłości, zarówno do Boga jak i drugiego człowieka oraz siebie samego. Jan Paweł II przynagła wyznawców Chrystusa, by stawali się twórcami cywilizacji miłości. Papieska myśl idzie w kierunku uwrażliwienia człowieka, by nie zapomniał, że będąc istotą cielesno-duchową, ma dać w życiu priorytet duszy, tak ważnej w wyborze wartości. Chrześcijanin zostaje zatem zaproszony, aby przez odważne wyznawanie wiary otwierał się na Boga, również w eschatologicznej perspektywie spotkania z Nim w wieczności. Tego może dokonać jedynie człowiek przeniknięty pokojem i wewnętrznie wolny. Stanie się on taki, gdy otworzy się na Ducha Świętego i w Nim odnajdzie Dawcę pokoju, daru tak bardzo upragnionego w dzisiejszych czasach. Spostrzeżenia Jana Pawła II stają się więc dla współczesnego człowieka doskonałym podłożem do pogłębionej refleksji na temat wiary, dostrzeżenia jej zagrożeń i próby wychodzenia z rozłamu między wiarą i czynem.

STRESZCZENIE

Jan Paweł II podjął się krytycznej oceny stanu religijności współczesnego człowieka. Papież wskazał na swoisty rozłam i rozdźwięk, jaki dokonuje się w człowieku, w jego sercu i sumieniu. To sprawia, że narasta brak więzi między ekstatycznym uniesieniem w świątyni a życiem codziennym, między wiarą a wyrażeniem jej w czynie. Wiara prawdziwa musi być poparta konkretnymi aktami. Potrzebna jest więc wiara czynu, stanowiąca przeciwieństwo dla wiary martwej, równej niewierze. Źródłem kryzysu między wiarą wyznawaną słowami a wyrażeniem jej w czynie ludzkim, Jan Paweł II dopatruje się w ludzkim myśleniu skażonym przez ducha tego świata, w jego zamknięciu się na prawdę, poddaniu się sekularyzmowi i przyjmowaniu postawy indyferentnej. Rozum człowieka i jego wola zostały zniewolone przez ziemskiego ducha współczesności. Potrzebne jest zatem człowiekowi przewodnictwo i wewnętrzna inspiracja Ducha Świętego. On doprowadza do całej prawdy oraz jest źródłem swoistego zaniepokojenia, które jest potrzebne do oczyszczenia sumienia z fałszywego uspokojenia i przywrócenia mu pierwotnej wrażliwości na sprawy Boże, by istota ludzka mogła znowu bezbłędnie rozróżniać między dobrem i złem. Papież z ubolewaniem podkreśla, że współczesnemu człowiekowi wygodniej

żyje się w fałszu i obłudzie, niż w odniesieniu do spraw transcendentnych. Sam chce stanowić o normach moralnych, stając się obojętnym na *Sacrum*. Papież uwrażliwia na to, że wierzyć po chrześcijańsku oznacza dążyć świadomie i dobrowolnie do pełni prawdy. A ta jest tylko w Chrystusie. Bez oparcia wiary na Nim będzie ona niedojrzała i powierzchowna.

Słowa kluczowe: Jan Paweł II, Bóg, człowiek, życie, rozdźwięk, sumienie, wiara.

SUMMARY

John Paul II undertook a critical assessment of the religious state of contemporary man. The Pope pointed to a peculiar split and discord that takes place in man, in his heart and conscience. This causes the lack of connection between ecstatic rapture in the temple and everyday life, between faith and expressing it in action. True faith must be supported by concrete acts. So faith in action is needed, in contrast to dead faith, equal to unbelief. John Paul II sees the sources of the crisis between the professed faith in words and its expression in human action in the tainted human thinking by the spirit of this world, in its closure to the truth, submission to secularism and adopting an indifferent attitude. Man's mind and will have been enslaved by the earthly spirit of modern times. Therefore, man needs the guidance and interior inspiration of the Holy Spirit. He brings about the whole truth and is the source of a kind of anxiety that is needed to cleanse the conscience of false calm and restore its original sensitivity to God's matters, so that the human being can again correctly distinguish between good and evil. The Pope regrets that contemporary people find it more comfortable to live in falsehood and hypocrisy than in transcendent matters. He himself wants to decide about moral standards, becoming indifferent to Sacred. The Pope makes people aware that believing in Christianity means striving consciously and voluntarily to the fullness of the truth. And this one is only in Christ. Without faith to rest on Him, it will be immature and superficial.

Key words: John Paul II, God, man, act, discrepancy, conscience, faith.

BIBLIOGRAFIA

- Jan Paweł II, *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela*, Rzym 1987.
Jan Paweł II, *Wierzę w Jezusa Chrystusa Odkupiciela*, Rzym 1989.
Jan Paweł II, *Wierzę w Ducha Świętego Pana i Ożywiciela*, Rzym 1992.
Jan Paweł II, Encyklika o relacjach między wiarą a rozumem *Fides et ratio*, Rzym 1998.
- Bastianel S., *Modlitwa i moralność*, Kraków 1998.
Buber M., *Problem człowieka*, Warszawa 1993.
Emeis D., *Przewodnik po wyznaniu wiary*, Warszawa 2000.
James W., *Prawo do wiary*, Kraków 1996.

- Kucia R., *Wiara i sakrament w Kościele*, w: *Wspólnota zbawienia*, Lublin 1984, s. 129–138.
- Mariański J., *Kościół a współczesne problemy społeczno-moralne*, Lublin 1992.
- Misiurek J., *Odkrywać obecność i działanie Ducha Świętego*, w: „*Niech zstąpi Duch Twój*”, Lublin 1999, s. 201–216.
- Moń R., *Wiara rodzi miłość*, Warszawa 1990.
- Oraison M., *Współczesność a etyka katolicka*, Warszawa 1967.
- Pryszmont J., *U podstaw chrześcijańskiej formacji*, Częstochowa 1987.
- Rahner K., *O możliwości wiary dzisiaj*, Kraków 1983.
- Rosik S., *Wezwania i wybory moralne*, Lublin 1992.
- Waldenfels H., *Odkrywać Boga dzisiaj*, Kraków 1997.
- Zabielski J., *Współczesny indyferentyzm religijny*, Białystok 1999.